

SŁUGA BOŻY OJCIEC ANZELM BYŁ WIELKIM CZCIELEM DZIECIĄTKA JEZUS

Skąd u Ojca Anzelma

tak wielka miłość i cześć do Dzieciątka Jezus?

Spróbujemy odkryć historię przyjaźni Macieja Gądka z Dzieciątkiem Jezus.

Wiemy już, że Maciej był dzieckiem radosnym, wzrastał pod troskliwą opieką swoich rodziców. W jego rodzinie panowała atmosfera zgody i wzajemnej miłości.

Pomimo wielu codziennych zajęć rodzice starali się znaleźć czas na rozmowy z dziećmi. W każdą niedzielę i święto razem z dziećmi szli do kościoła. Po powrocie do domu tatuś pytał swoje dzieci, jaka była Ewangelia, o czym ksiądz mówił na kazaniu, i co z tego kazania zostało dzieciom w głowie. Podobnie pytali dziadzio i babcia – taki dobry zwyczaj był w dawnych rodzinach.

W rodzinie Gądków szczególnie radośnie obchodzono Święta Bożego Narodzenia. Ojciec Anzelm po wielu latach wspominał ze wzruszeniem ten piękny świąteczny czas przeżywany w rodzinnym domu.

Wspomnienia o. Anzelma o przeżywaniu Świąt Bożego Narodzenia spisała jego siostra – s. Karmela:

Maciej najbardziej lubił Święta Bożego Narodzenia – najpierw wspólnie z tatusem robili szopkę, przygotowywali gwiazdę kolędniczą, a potem wraz z braćmi i z kolegami chodził po domach, śpiewając kolędy. Przyznawał się też, że płatali różne dziecięce figle.

Wspominał Pasterkę, wspólne śpiewanie w domu kolęd, i że tatuś w tę noc na wszystko im pozwalał, bo chciał, aby w noc Bożego Narodzenia w każdym sercu panowała radość.

Widzimy więc, że Maciej miłość do małego Jezusa wyniósł z domu rodzinnego. A swoje nabożeństwo do Dzieciątka Jezus jeszcze bardziej pogłębił mieszkając w internacie ojców karmelitów w Wadowicach.

Maciej dobrze czuł się w tym nowym środowisku – w internacie ojców karmelitów, pilnie odrabiał lekcje, z gorliwością uczęszczał do wadowickiego gimnazjum.

W internacie panowała prawie rodzinna atmosfera. Dobroć okazywana przez zakonników i dobry przykład, który dawali na co dzień wychowawcy, wpłynęła na jego dalszy duchowy rozwój.

Maciej lubił często modlić się w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem i przed obrazem św. Józefa, który na ręku trzymał Dzieciątka Jezus.

W internacie do Świąt Bożego Narodzenia przygotowywano się przez cały Adwent. Chłopcy brali udział w uroczystej nowennie do Dzieciątka Jezus.

Był także zwyczaj, każdy z chłopców miał tzw. „dzień skupienia” czyli dzień osobistej modlitwy – przygotowania na przyjście Pana Jezusa. Maciej również miał taki dzień – który okazał się dniem „przygody z Dzieciątkiem”...

Po wielu latach doskonale pamiętał to wydarzenie i tak opowiadał:

Gdy byłem jeszcze dzieckiem, na Boże Narodzenie, Ojciec wychowawca ofiarował nam figurki Dzieciątka. Ja też dostałem. Biorę to Dzieciątko, takie maleńkie jak ten palec u ręki, patrzę się na nie..., a że było z wosku, takie delikatne, pokruszyło mi się... Ogarnął mnie okropny smutek, że ja jestem taki niedelikatny dla tego Dzieciątka. Postanowiłem wtedy, że przez całe swoje życie będę wynagradzał Dzieciątku moją nieuwagę i że będę z całego serca Je kochał i szerzył Jego cześć.

Gdy Maciej ukończył gimnazjum w Wadowicach – odczytał w swoim sercu i wyjawiał swoim opiekunom, jakie pragnienie kryje się w nim – że bardzo pragnie być kapłanem – zakonnikiem. Poprosił o przyjęcie do Zakonu Karmelitów Bosych w Czernej. Otrzymał nowe imię: brat Anzelm.

Brat Anzelm, jako młody zakonnik, nowicjusz, pisał na cześć Dzieciątka wiersze, a w swoim notatniku zapisał postanowienie, że zawsze będzie nosił w swoim sercu Dzieciątka Jezus, będzie Je kochał, i Jemu pragnie oddać wszystkie dzieła swojego życia.

Po studiach ukończonych w Rzymie w 1907 r. został tam wyświęcony na kapłana. Odprawił prymicje w kościele parafialnym w Niegowici i do końca życia pozostał wierny swojemu powołaniu i postanowieniu z dzieciństwa i młodości – był gorliwym Apostołem Dzieciątka Jezus.

Co takiego uczynił dla Dzieciątka?

ZAŁOŻYŁ BRACTWO DZIECIĄTKA JEZUS W KRAKOWIE

W styczniu 1914 r. – przy kościele karmelitów bosych w Krakowie Ojciec Anzelm założył Bractwo Dzieciątka Jezus. Przyjął do Bractwa wszystkich chętnych, przede wszystkim młodzież i dzieci.

Organizował dla nich nabożeństwa, urządzał procesje z figurą Bożego Dzieciątka, głosił piękne kazania. Opowiadał z gorliwością o małym Jezusie, który będąc Bogiem, z miłości do człowieka stał się małym dzieckiem, i który wzrastał w latach, mądrości i łasce.

Zachęcał wszystkich, aby naśladowali Jezusa – Bożego Syna: w Jego prostocie i posłuszeństwie, w pokornym pełnieniu swoich codziennych obowiązków, w miłości do Boga i drugiego człowieka, także do tych, którzy żyją w dalekich krajach.

W jednym ze swoich kazań ojciec Anzelm mówił:

„Szczęśliwe jesteście dzieci, macie dobrych rodziców, macie kościół, gdzie możecie się modlić, macie kapłanów, którzy was nauczają z miłością, macie nade wszystko między wami to słodkie, wdzięczne Dziecię Jezus, które was kocha.

Jednak jest jeszcze dużo takich dzieci, które nie mają tego szczęścia. W Chinach, w Japonii, w Indiach, w Afryce i Australii, we wszystkich częściach świata są miliony dzieci, które nie znają Pana Jezusa, które nie są ochrzczone. Za te dzieci też Pan Jezus oddał swoje życie na krzyżu, też chce je zbawić. Czy wy możecie w tym Panu Jezusowi pomóc?”

ZAŁOŻYŁ ZGROMADZENIE SIÓSTR KARMELITANEK DZIECIĄTKA JEZUS

Ojciec Anzelm tak ukochał Dzieciątka Jezus, że zapragnął, aby coraz więcej osób Je poznawało i kochało. Z natchnienia Bożego w 1921 r. założył Zgromadzenie – Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus.

Za patronkę dał siostronom św. Teresę od Dzieciątka Jezus, patronkę misji, której gorącym pragnieniem było, by iść na krańce ziemi i głosić Ewangelię. Za jej przykładem siostry starają się nieść miłość Bożą wszystkim ludziom – pracują wśród dzieci i młodzieży, nauczają o Jezusie, także tu, w Niegowici, prowadzą przedszkola, odwiedzają chorych.

Pracują na misjach w trzech krajach Afryki – w Burundi, Rwandzie i w Kamerunie, gdzie katechizują, prowadzą szkoły, szpitale, przedszkola.

Starają się tak, jak o. Anzelm, nasz Założyciel, służyć Bożemu Dzieciątku – w drugim człowieku.

Ojciec Anzelm, przez całe swoje życie, był gorliwym apostołem Dzieciątka Jezus – wszystkich zapalał miłością do Dzieciątka.

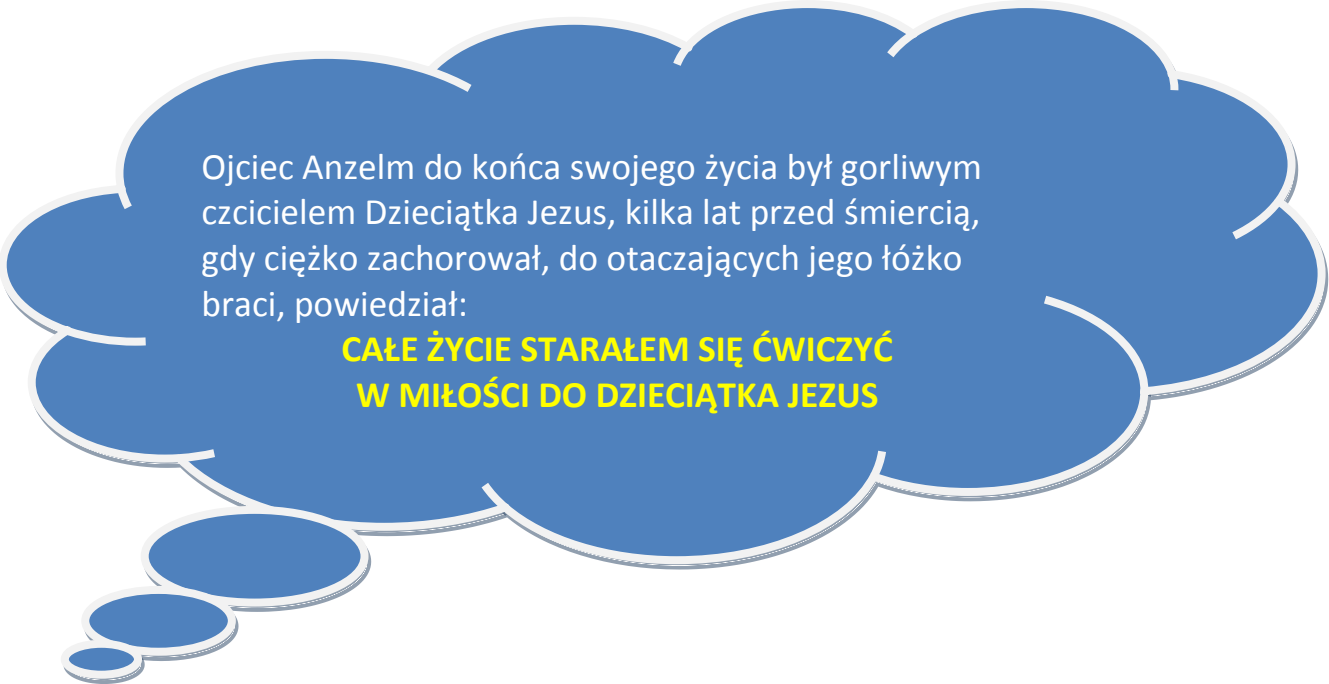
Ojciec Anzelm jako rektor międzynarodowego kolegium karmelitańskiego w Rzymie starał się również wpoić miłość do Dzieciątka Jezus młodym braciom karmelitom przygotowującym się do kapłaństwa. Sam dopilnowywał, aby dekoracje bożonarodzeniowe były starannie wykonane, a Liturgia była zawsze dobrze przygotowywana i uroczystie sprawowana. Jeden z braci – ojciec Emil tak wspomina:

Pamiętam, jak o. Anzelm w celu utrzymania ducha jedności i wspólnoty życia rodzinnego w kolegium wprowadził zwyczaj tak zwanej „wigilii przy żłóbku”. Alumni z każdej narodowości w Boże Narodzenie spotykali się i odśpiewywali kilka pieśni o Bożym Narodzeniu. Na taki koncert zapraszano o. Generała i innych ojców. Polscy klerycy śpiewali 4 kolędy. Zawsze pierwszą była „Bóg się rodzi”. Ojciec Anzelm był przy takiej uroczystości bardzo szczęśliwy, jakby „wniebowzięty”. Po tej uroczystości o. Anzelm zapraszał nas Polaków do siebie na opłatek, według zwyczaju polskiego. Miał także małe drzewko – choinkę od Sióstr Nazaretanek. „Gwiazdka” wigilijna była zawsze bogata i dobrana do gustu każdego...

Ojciec Anzelm jako Założyciel Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus pragnął, aby siostry w sposób szczególny szerzyły kult Dzieciątka Jezus i pociągały innych do naśladowania Jezusa w Jego synowskiej postawie wobec Boga Ojca, aby wszyscy naśladowali cnoty małego Jezusa – Jego czystość, miłość, pokorę, prostotę i zaufanie wobec Pana Boga.

Przeczytajcie tę krótką historię: Pewnego dnia, w czasie kiedy ojciec Anzelm założył Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, znalazł w swoim klasztorze w Krakowie drewnianą figurkę Dzieciątka Jezus. Figura stała w rogu zakrystii przez nikogo nie zauważona i nie czczona. Ojcu Anzelmowi zaraz zrodziła się myśl i powiedział cicho do Dzieciątka – oddam Cię moim siostram w Sosnowcu, one będą Cię kochać i czcić. Poprosił pewną znajomą - panią Zofię, aby zawiozła figurę Dzieciątka do Sosnowca i przekazała siostram, że jeśli będą Ją czcić będzie cudowna – zasłynie cudami. I tak się stało.

Siostry z wielką radością przyjęły Jezusa w drewnianej figurce i umieściły w swojej kaplicy. Modliły się do Niego gorąco i z prostotą polecały Mu swoje potrzeby. Pewnego zimowego dnia nie miały funduszy na zakup węgla – powiesiły na nitce kawałek węgla na rączce Dzieciątka i zaczęły się modlić – na drugi dzień ktoś ofiarował siostram 5 ton węgla. Takich cudów Dzieciątka Jezus siostry doświadczały bardzo dużo. Pan Jezus odwdzięczał się za ich gorącą miłość i mocną wiarę.



Ojciec Anzelm do końca swojego życia był gorliwym czcicielem Dzieciątka Jezus, kilka lat przed śmiercią, gdy ciężko zachorował, do otaczających jego łóżko braci, powiedział:

**CAŁE ŻYCIE STARAŁEM SIĘ ĆWICZYĆ
W MIŁOŚCI DO DZIECIĄTKA JEZUS**

I wy również, za przykładem ojca Anzelma, możecie być Apostołami małego Jezusa. - Zapytacie z pewnością w jaki sposób?

Spróbujcie zastanowić się nad tym pytaniem - jak być czcicielem Dzieciątka Jezus ?

By kochać Dzieciątka Jezus nie koniecznie trzeba być karmelitą lub karmelitanką. Każdy chrześcijanin - dziecko Boże - powinno być podobne do swego Ojca. Pan Bóg dał nam za WZÓR - swego SYNA - Jezusa Chrystusa, który przez Wcielenie i Narodzenie - stał się podobnym do nas.

Jeśli będziesz poznawać Jezusa poprzez modlitwę, pilne uczestniczenie w katechezie, przez czytanie Ewangelii - to poznasz, jak Go naśladować - jak postępować w codziennym życiu, aby być do Niego podobnym.

Poproście o. Anzelma, który całe życie poznawał Dzieciątka Jezus, aby wam w tym pomógł...